

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV.

NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 12 MARCA 1935

L — Nr. 31

Apel do społeczeństwa.

W swej ostatniej mowie p. premier Kozłowski na zakończenie zapewnił, że pokolenie, które wywalczyło Polsce wolność, będzie umiało przebrnąć przez trudności gospodarcze, które, niestety, wciąż się piętrzą. Zrobi to łatwiej, mówił premier, jeżeli siłę gospodarczą państwa budować będzie wspólny wysiłek społeczeństwa i rządu. Słuszna uwaga kierującego ministrami! Nam zawsze się zdawało, że do osiągnięcia wielkich celów, czy to w czasie wojny czy pokoju, potrzebny jest wysiłek wspólny. A obecne położenie gospodarcze naszego państwa jest tego rodzaju, że do naprawy jego trzeba zaprząć wszystkie siły, tkwiące w naszym narodzie, lecz dotychczas najrozmaitszymi sposobami i metodami przytłumione. Tłumaczono aż do niedawna wszem i wobec wszystkim, że społeczeństwo może spać spokojnie, że o wszystkim myślą i pamiętają osoby, stojące na czele państwa, urzędy, które najlepiej znają nasze potrzeby i bolączki i umieją najskuteczniejsze zastosować środki. I w tym kierunku też postępowano. Nie łatwo było się komuś zdobyć na jakąś inicjatywę, gdyż całe życie gospodarze i społeczne opanowane jest przez rząd i organy, od niego zupełnie uzależnione. Jeżeli się nie postępuje po myśli tego lub owego urzędu, jeżeli się nie wykazuje pewnej marki politycznej, to najrozmaitszymi sposobami uniemożliwia mu się pracę. Tam Urząd Skarbowy i Inspektor Pracy mają szerokie pole działania. Utało się już zdanie, że za chęć pracy, za stworzenie jakiejś nowej placówki lub gałęzi przemysłowej bywa się karany czy to podatkami czy jakimiś szykanami, że wreszcie tym odważnym jednostkom odechce się wszystkiego. Za to wolno niektórym dobrze zapisanym zbierać składki na rozmaite wydawnictwa, pocztówki, jednodniówki, albumy, ogłoszenia, imprezy itp., wywierając nieraz przytem niewybredny terror, grożąc w razie odmowy konsekwencjami zrozumiałymi, a zyski z tej „ruchliwej pracy“ płyną przeważnie do kieszeni tych właśnie spryciarzy. Lecz każdy przyzna, że takiej pracy nie można nazwać produktywną, przeciwnie, zniechęca ona tylko tych poszkodowanych, zniechęca całe społeczeństwo do ofiar i datków na cele często dobre. Doszło do tego, że dużo się pyta: Ile też składek i ofiar na cele dobroczynne płynie do kieszeni zbierających i członków zarządu rozmaitych instytucji? Bo też często prawie cały zbiór idzie na opłacanie zarządów i personelu biurowego, bardzo dobrze płatnego.

Każda organizacja czy to społeczna, gospodarcza czy kulturalna musi się wykazać stemplem „współpracy ze rządem“, t. zn. musi mieć zarząd, składający się z ludzi, należących do wiary politycznej, musi wykonywać polecenia zgóry, musi robić pracę polityczną, inaczej ją się albo rozwiązuje lub pracę uniemożliwia. Przy każdej imprezie, na pierwszy rzut oka niby takiej sobie niewinnej lub ogólnopolskiej, wychodzą niebawem szydła z worka.

Niech się ktoś odważy na krytykę panujących stosunków lub zarządzeń, zaraz poczuje na własnej skórze skutki swego „antypanstwowego“ postępowania. A tymczasem aż się roi od najróżniejszych defraudacji na kolejach, pocztach, w urzędach skarbowych i innych przedsiębiorstwach państwowych i to przeważnie ze strony ludzi, nahlennie sfiszujących się marką sanacyjną. Aż wstyd, że tyle mogło się u nas prawdziwie rosyjskiej gangreny zakorzenić.

To społeczeństwo nasze, w ten sposób systematycznie od twórczej pracy odsuwane, z pewnością posiada jeszcze wielkie zasoby energii i przedsiębiorczości i nie zawahałoby się tych swoich walorów rzucić w wir walki o lepszą przyszłość dla ukochanej Ojczyzny, lecz pod warunkiem, że głos i praca tego społeczeństwa będzie uszanowana i należycie oceniona, a nie zohydzana i poniewierana, że wysiłki celem stworzenia czegoś nowego i dodatniego nie będą karane,

a raczej nagradzane, że słowa słusznej krytyki nie będą tłumaczone jako antypaństwo, praca, lecz brane pod należytą uwagę, że poszczególne członek tego naszego społeczeństwa będzie traktowany jako jedno kółko w tym wielkim organizmie społecznym i godność jego nie będzie deptana, a szanowana.

Mądra decyzja Biskupów Polskich.

Komisja prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje i manifestacje przymiotnika „katolicki“ w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą Biskupa diecezjalnego. Czołowy organ sanacji na Pomorzu nazwa to postanowienie ze wszech miar słusznym i mądrym. Nadużywanie bowiem — tak wywodzi to pismo — przez niektóre partie polityczne, a także stowarzyszenia społeczne i gospodarcze nazwy „katolicki“ wywoływało niepożądane fermenty i nieporozumienia w tych sferach, które nie umiały odróżnić religii od polityki. Zwłaszcza w Polsce Zachodniej — zdaniem tego pisma — partyjnicy różnego autoramentu grali dotychczas bezkarnie na uczuciach religijnych ludu katolickiego, urządzając niekiedy na tem tle istne orgie, np. przy wyborach.

Wywody powyższe san. czołowego organu na Pomorzu domagają się z konieczności pewnych komentarzy. Już samo bowiem ocenianie decyzji Episkopatu Polski przez owo pismo sanacyjne stopniem „słuszne i mądre“ ma swój swoisty posmak. Doory katolik bowiem nie tylko w jednym i drugim postanowieniu swych Arcypasterzy widzi mądrość i słusność, ale wogóle i w całym ich zarządzaniu Kościołem i społeczeństwem katolickim. U sanacji to zwykle bywa tak, że tylko w tem widzi „mądrość i słusność“, gdy uważa, że idzie to po linii jej dążeń i życzeń, a gdy Biskupi coś postanowią i ogłoszą nie po jej myśli, to zaraz oburzenie na nich i wymyślanie im na wszelki sposób. Pamiętajmy przecież wszyscy, jak to przyjęły sanacyjne pisma ów głos Biskupów Polskich przeciw rozmaitym organizacjom sanacyjnym, toczącym walkę przeciw Kościołowi, duchowieństwu i etyce kat. A jeżeli chodzi

o nadużywanie religii dla celów politycznych, to nikt bodaj nie jest większym w tem mistrzem nad sanację. Wszak wszyscy jeszcze pamiętamy, jak to sanacja przy wyborach do naszych ciał ustawodawczych, gwoli wprowadzenia w błąd wyborców, nie zawahała się ozdobić w toę „Unji Katolickiej“. A jeżeli się przyjrzymy pismom sanacyjnym, to one tak za jednym zamachem umieją jakoś pisać i bardzo po katolicku i równocześnie bardzo po niekatolicku. W tej samej bowiem gazecie znajdziesz i Ewangelię św. i naukę niedzielną — ale zaraz potem i reklame dla Legjonu Młodych i Kwoki i jakiejś tam masonskim duchem przesiąkniętej „Rotary“ itd. Jednym słowem, jak kto chce — i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek. A przecież nie o to chodzi, by ktoś uznawał za słuszne i mądre, co postanawiają Biskupi, ale by szedł za ich głosem — a nie wytykał obłudnie innym, co przedewszystkiem do siebie stosować winien.

B. B. rozsypuje się.

Posel Waszkiewicz podobno też zrezygnował z mandatu.

Jak się dowiaduje „Obrona Ludu“ z bardzo dobrego źródła, już przed 2 miesiącami pismo, rezygnacyjne z mandatu poselskiego, wysłał do prezesa BB. pułk. Sławka poseł m. Łodzi, Ludwik Waszkiewicz. Do dzisiaj dnia p. Sławek z pisma tego żadnego użytku nie zrobił mimo, że p. Waszkiewicz od chwili jego wystania żadnych czynności poselskich nie spełnia.

Deficyt budżetowy w lutym.

Warszawa. Deficyt budżetowy w lutym wyniósł 15,2 miliony zł.

Posel Ponikowski złożył mandat.

Warszawa. Posel Ponikowski (Ch. D.) zgłosił na ręce marszałka Sejmu swą rezygnację z mandatu poselskiego.

Konferencja b. premierów odbędzie się w Belwederze.

Donoszą, że prof. Bartel powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy na konferencję b. premierów. Konferencja odbędzie się, jak słycać, w Belwederze i dotyczyć ma całokształtu zagadnień politycznych.

Księża katolicy zmuszeni do opuszczenia Zagłębia Saary.

Dziesięciu księży katolickich, w tem wielu zakonników, opuściło Zagłębie Saary. Są to księża, którzy w czasie plebiscytu opowiedzieli się za status quo. Prawa azylu ma im udzielić arcybiskup Salzburga, ks. dr. Waitz.

Podwyższenie emisji bonów skarb. uchwalila komisja skarbowa.

Warszawa. Na sejmowej komisji składowej następnego w Sejmie uchwalono po dyskusji podnieść granicę emisji bonów skarbowych z 200 na 300 milj. Nie jest to nic innego, jak nowa pożyczka.



W pierwszym dniu objęcia władzy przez Niemcy nad zagłębiem Saary udał się tam Hitler i był owacyjnie witany przez ludność.

Ksiądz katolicki z Pomorza na ławie oskarżonych spowodu kazania.

St. posterunkowy robił notatki w kościele. — Wyrok, skazujący na 2 tygodnie aresztu i 5 zł grzywny.

Starogard. W poniedziałek, 4 bm. przed tut. Sądem Grodzkim zasiadł na ławie oskarżonych ks. Józef Szczepański, obecnie wikariusz w Tezewie, b. wikariusz śliwicki, któremu akt oskarżenia zarzucał publiczne rozpowszechnianie w czasie kazania „wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny”. Przystępstwo to miał ks. Szczepański popełnić dn. 10 czerwca ub. r. w kościele w Szlachcie, gdzie, głosząc kazanie z okazji odpustu Serca Jezusowego, miał powiedzieć w nawiązaniu do prześladowań katolików w czasie rewolucji francuskiej: „u nas zbliża się ta sama chwila, gdzie walczy się przeciw wierze i nie wiadomo, czy za rok spotkamy się w tym kościele. Zabrania się u nas pochwalania Chrystusa, że szkół usuwa się krzyże i obrazy, zaś komendant ze Starogarda nie pozwala iść do kościoła, tylko zabiera ludzi na ćwiczenia i strzelania.”

Zainteresowanie rozprawą było tak wielkie, że wielka sala rozpraw zapełniła się publicznością, wśród której widać było 2 adwokatów i księdza. Sądził sędzia grodzki, p. Szroeder, oskarżał prok. p. Manikowski, bronił p. mceas dr. Suchecki.

Co mówi oskarżony ksiądz?

Nie przyznając się do winy, ks. Szczepański złożył na swą obronę wyczerpujące wyjaśnienie. Podkreślił na wstępie, że słowa, wymienione w akcie oskarżenia, wyjęto z różnych ustępów kazania i zniekształcono, wobec czego nie dają obrazu całości. Dalej zaznacza, że jednej niedzieli około 80 ludzi pewnej organizacji leżało w lesie przy drodze, którzy nie spełnili swych obowiązków religijnych. Przechodnie skarżyli mu się na tego rodzaju zgrzeszenia. Albo inny wypadek: Grupa dzieci szkolnych przysłała do kościoła na mszę św. w sobotę rano poto, aby w niedzielę urządzić wycieczkę i nie brać udziału w nabożeństwie niedzielnym. Ponieważ parafianie i rodzice skarżyli się na to, uważał za swój obowiązek duszpasterski wskazać na prawo Boże, którego nikt i nie zmienić nie może, — zmienić i dowolnie naginać. Jeżeli chodzi o zarzut co do wzmianki o usuwaniu krzyżów i obrazów, nie zaprzecza, że podczas kazania o tem wspomniał. Podkreślił mianowicie, że w rodzinie katolickiej nie powinno się usuwać obrazów Serca Jezusowego i krzyżów gdzieś w kącie, lecz winny one wisieć na czołowym miejscu. Zresztą, będąc w r. 1924 na Uniwersytecie Poznańskim, wie, że prof. Ułaszyn (znany wolno-myśliciel i bezbożnik — uw. red.) usuwał krzyże z sali wykładowej.

Świadek, który stał pod kościołem.

Zkolei następuje przesłuchanie świadków oskarżenia. Post. Kotulski zeznaje, że krytycznego dnia był służbowo w Szlachcie, przyczem bawiący tam na urlopie starszy poster., Br. Nierzwicki, opowiadał mu o kazaniu, wówczas na odpuszczenie wygłoszonym. Kaznodzieja głosił, że w szkołach zaczynają zwać krzyże i obrazy, „nie słuchając tych, co mówią wam gdzieś po karczmach i pod płotem”, „komendant zamiast pójść do kościoła, poszedł ze „strzelcami na strzelanie”. Świadek wszystko to słyszał od owego st. posterunkowego, bo sam podczas kazania stał pod kościołem.

Porucznik p. w. i w. f. p. Sliwa wyjaśnia, że regulamin nie przewiduje przy całodziennych ćwiczeniach przysposobienia wojskowego czy fizycznego udziału na nabożeństwie. Mimo to

w zasadzie stara się o to, aby przed ćwiczeniem uczestniczo w nabożeństwie. Był tylko jedyny wypadek, w którym uczestnicy ćwiczeń nie byli w kościele.

Była mowa o Rosji, a nie o Polsce.

Dalszy świadek oskarżenia, 18-letnia Stefaja Malichówna z Szlachty, była także na owym kazaniu. Poza wzmianką o ćwiczeniach „strzelca” podczas nabożeństwa — mówi świadek, że kaznodzieja wspominał o Rosji. Zaznaczył mianowicie, że tam Boga nie uznawają, usuwają krzyże i obrazy, podkreślając przytem, że, jeśli w Polsce nie nastąpi poprawa, to też tak się będzie działo.

Robił notatki podczas kazania.

Potem odczytano zeznanie przesłuchanego w drodze rekwizycji świadka, st. posterunkowego Br. Nierzwickiego, który powtarza dosłownie to, co mówi akt oskarżenia. Koronny ten świadek zaznacza w swem zeznaniu, że podczas kazania robił sobie notatki.

„Nie było takiego faktu, żeby usuwano krzyże...”

Wobec braku dalszych świadków dowodowych przewod sądowy został zamknięty i głos zabrał p. prok. Manikowski, który zaznacza, że inkryminowane zarzuty zostały stwierdzone zeznaniami świadków, a wymienione w akcie oskarżenia słowa były niezgodne z prawdą i mogły wywoływać niepokój publiczny. Nie było takiego faktu, żeby w Polsce usuwano krzyże. Na to nie pozwalają nietylko stare tradycje, ale i ustawy państwowe. Wkońcu p. oskarżyciel wniósł o zasądzenie oskarżonego w myśl ustawy.

Obronca p. mec. dr. Suchecki.

Następnie wygłosił świetne przemówienie p. mec. dr. Suchecki, w druzgocący sposób obalając akt oskarżenia. Kazanie to trwało 45 minut — zaznacza p. obrońca — a zupełnie wiarygodne jest twierdzenie księdza oskarżonego, że powyrywane z niego urywki nie dają właściwej treści. Świadek post. Kostulski sam nie słyszał, powoływał się tylko na rozmowę z innym policjantem. Sw. Milochówna wspomina, że ksiądz mówił o Rosji, a nie o Polsce. Z tego, co zeznał por. Sliwa, wynika wyraźnie, że regulamin nie przewiduje obowiązków uczestnictwa biorących udział w ćwiczeniach w nabożeństwie. Zatem Kościół ma prawo i obowiązek

Chore serce.

(Od specj. korespondenta warszawskiego).

Któż z żyjących nie interesuje się złem lub dobrem funkcjonowaniem centralnego swego organu, to jest serca? Takim sercem dla narodu jest sejm. Aczkolwiek nasze „serce narodowe” bardzo ciężko choruje, a jako „osoba” chora musi wzbudzić w pierwszej linii uczucie współczucia, nie zaskodźki przyjrzyć się z bliska obecnemu dychawicznemu żywotowi naszego parlamentu.

Po otrzymaniu biletu wstępu w pomieszczeniu, noszącym szumną nazwę „wartowni marszałkowskiej”, wkraczamy poprzez bramę hotelu sejmowego do... szatni. Pięknie przystrojony strażnik marszałkowski wskazuje nam ręką, odzianą w niepokalanej bieli rękawiczek, kierunek, w którym należy pójść, ażeby wejść na galerję sejmową. Po wielokrotnym skrupulatnym sprawdzeniu biletu wejścia stróżce porządku sejmowego uchyliają przed naszymi chciwymi oczami kotarę, za którą widać rzędy ławek na galerji, balustradę, a za balustradą w dole, salę obrad. Na sali jeszcze pusto. Rzędy areywygodnych foteli, (służących podobno niejednokrotnie do drzemki), zbiegają się półkami ku ogrodzonej kratkami ławie stenografów. Powyżej ławy widnieją podjum dla przemawiających posłów, zaś jeszcze wyżej stół, za którym przyjdzie marszałek sejmowy w otoczeniu wicemarszałków. Na prawo i lewo od stołu przyjdzie widnieją rzędy foteli, jeszcze wygodniejszych od poselskich, zwanych groźnie ławami rządowymi. W tej chwili przedkimi krokiem wchodzi na salę gen. Składkowski, zajmując miejsce w pierwszym rzędzie ław rządowych, rozkładając papiery. Chociaż już piętnaście po godz. 10, o której miały się zacząć obrady, na sali w dalszym ciągu niema nikogo, z wyjątkiem wymienionego już gen. Sławoja. Zato na galerji robi się tłoczno. ¼ widzów, to uczniowie i uczennice szkół. Zajmują miejsce pod kierunkiem profesorów.

Wreszcie dzwonek. Piękny metaliczny głos drga w po-

walczyć o to, aby wszyscy wierni wypełniali swe obowiązki religijne.

Ale gdyby nawet dosłownie ks. Szczepański powiedział był to, co wymienia akt oskarżenia, to mówił tylko prawdę. Bo czyż u nas niema bezbożniczej i radykalnie z duchowieństwem i Kościołem walczącej literatury? Na dowód p. obrońca cytuje tylko jeden ustęp z „Kuzi Młodych”, podkreślając, że pewien odłam nawet się szczyli prowadzeniem akcji antyreligijnej. Dalej faktem jest, że z niektórych szkół ruguje się staropolskie pozdrowienie katolickie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, zastępując je słowami „Dzień dobry” itp. Gdyby chodziło o przeprowadzenie dowodu prawdy na wszystkie te okoliczności, z łatwością możnaby zgromadzić obfity materiał.

Po krótkiej przerwie sędzia Szroeder ogłosił wyrok, skazujący księdza Sz. na 2 tygodnie aresztu i 5 złotych grzywny. Wykonanie kary warunkowo zawieszono.

Zasądzony wniósł oczywiście apelację.

Polakiewicz złożył mandat poselski.

Warszawa. W związku z nieoczekiwanym złożeniem mandatu poselskiego przez pos. Polakiewicza krąży w kołach politycznych dużo pogłosek na temat przyczyn jego kapitulacji i dalszych jego planów. Mówią, że Polakiewicz zaraz po wydaleniu go z BBWR, zabiegał o audjencję w Belwederze i jeszcze w przeddzień kapitulacji był pewny, że audjencję tę otrzyma i w jej wyniku przejdzie do zwycięskiej kontrofensywy wobec swoich przeciwników. Rachuby te prawdopodobnie zawiodły, co zdecydowało o... kapitulacji.

Inne pogłoski twierdzą, że prezydium BBWR, rozporządza tak poważną ilością „argumentów” przeciw Polakiewiczowi, iż zgóry było pewne wygranej. Na tem tle miało nawet dojść do... porozumienia, polegającego na tem, że p. Polakiewicz narazie się uspokoi, a później otrzyma notariat w jednym z większych miast.

W kołach dziennikarskich sejmu krąży jeszcze pogłoski, że Polakiewicz wyjedzie wkrótce na dłuższy wypoczynek zagranicę i to do Czechosłowacji, gdzie podobno zdążył sobie w ostatnich latach „zaoszczędzić” większy majątek ziemski. Ile jest prawdy w tej pogłosce, trudno oczywiście sprawdzić.

wietru przez dobre 5 minut. Cicho! — Na dole w dalszym ciągu pusto! Po jakimś czasie znowu dzwonek. Jest już 10.30. Powolinko, pojedynczo, poczynają się schodzić posłowie. Na prawo od stołu marszałkowskiego spostrzegam pos. Rymara i Strońskiego, siedzących w pierwszym rzędzie ław Klubu Narodowego. Podemną zasiadają przywódcy BB: pp. Prystor, J. Jędrzejewicz, Sławek itd. Na lewej: socjaliści, chłopi i trójka komunistów, w tem jedna kobieta.

Nareszcie! Na sali ukazał się marsz. Switalski i trzykrotnym uderzeniem łaski marszałk. otworzył posiedzenie. Widzę w oczach uczennic i uczniów najpierw zdziwienie — potem rozczarowanie! Bo spojrzmy tylko. Część posłów czyta rozłożone na całą szerokość ławek gazety, inni przechadzają się między ławkami, prowadząc ożywioną konwersację. Marszałek mówi tak cicho, że ledwo jego głos można odróżnić wśród rozmów spacerujących posłów. Tylko pierwsze ławki, w których siedzą przywódcy poszczególnych partji, śledzą pilnie tok obrad, aby nie dać się zaskoczyć przeciwnikom. Gdy oni wstają na znak zgody podczas głosowania projektu, reszta posłów danej partji automatycznie również się podnosi. Przemawiają różnie. Ogólnie biorąc, dość słabo. Po pierwsze — bo nie prawie nie słychać, po drugie, bo sposób przemówień przypomina często odczytywanie przez ucznia 5 klasy odrobionej lekcji. Padają czasami słowa potworne, niegodne Polaków, jak np. podczas niesłychanego przemówienia komunistki Ignasiakówny. Wtedy posłowie tupią, gwizdają i krzyczą, wyrażając w ten sposób swe niezadowolenie. Tego dnia jeden tylko poseł Rymar przemawiał tak, jak się przemawiać powinno: spokojnie, rzeczowo i głośno.

A zgromadzone na galerji dzieci przyglądają się chciwymi oczami obradom instytucji, która nosi miano najwyższej w Polsce. Zaiste — czyż wolno, że względnie czyste wychowawczy chociażby, prowadzić na takie posiedzenie sejmowe przyszłych obywateli narodu? Jerzy Waldenberg.

Wincenty Migurski.

60

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Gubernator przy poźegnaniu prosił o pozwolenie odwiedzania nas, co nas bardzo ucieszyło.

Od tej chwili mieszkanie nasze przez cały czas naszego w Saratowie pobytu było codziennie od rana do wieczora odwiedzane przez mnóstwo osób różnego stanu, wieku i płci. Starano się na wyścięgi nie dać nam odczuć naszego położenia, a przeciwnie, każdą minutę uprzyjemniać. Z kilku domów przysyłano nam kolejno pożywienie. Rozmaitych zaś bakali i różnego gatunku owoców dla żony, a dla mnie wina, porteru, tytoniu, cygar i innych specjalów taką masę nadysła, że zmuszony byłem prosić ich, aby ilość darów zmniejszali, gdyż nietylko dla nas trojga, ale i dla otaczającej nas warty jest za wiele. Nic to jednak nie pomagało, lecz prosili nas, ażebyśmy nie kupowali, a, co nam tylko potrzeba, od nich żądali. Słowem, miasto to, bez względu na to, że żyjąc w okropnej niepewności, cierpielśmy wiele, w porównaniu z Uralskiem nazwalismy zię-

mią obiecaną. Bo czyż można było być nieuczulym i niewdzięcznym na te dowody współczucia, jakich na każdym kroku doznawaliśmy.

Pomiędzy wielu odwiedzającymi nas osobami była bardzo miła i wykształcona pani Grochów, żona urzędnika, pozostającego do szczególnych zleceń przy gubernatorze. Zaprzyjaźniliśmy się z moją żoną, błagała nas, abym, nie oczekując decyzji z Petersburga, uciekał z Rosji.

— Wszystkie trudności ułatwione zostaną, o wszystkim pomyślałam — mówiła do mnie — ludzie wierni i pewni odwiozą pana do mojego majątku, stamtąd dostaniesz list i człowieka, który cię dalej powiezie i tak jadąc pocztą obywatelską, dostaniesz się do miejsca, które sam wyznaczysz. Żony pana długo trzymać tu nie mogą, ona w obliczu prawa za postępki męża nie odpowiada, a gdy ją uwolnią, łatwo możecie się skomunikować i jechać za granicę.

Słuchaliśmy ją z wielkim zajęciem, ale podziękowaliśmy jej stanowczo, mówiąc, żeśmy sobie wzajemnie przysięgli podzielać los, jaki nas spotyka. Gdyby plan ten nas skusił, sumienie by nas dręczyło, że, nie dotrzymawszy danego słowa gubernatorowi, naraziliśmy go na odpowiedzialność.

Podejrzując zaś panią Grochów o złe względem nas chęci tem bardziej nie mieliśmy prawa, że przy wyjeździe naszym z Saratowa ona przy poźegnaniu z Albiną, nie będąc katoliczką, ukłękła

przed nią i zalana łzami, prosiła ją o błogosławieństwo.

— Kto wie — mówiła — może potomność, oceniając tyle cierpień stabej kobiety, uzna cię kiedyś za świętą.

Parę miesięcy blisko oczekując na decyzję z Petersburga, mieszkaliśmy w Saratowie, zylismy nadzieją, że car nie będzie nas karał, a przebaczy winę, za którą sami już tyle cierpielśmy. Lecz o jakże byliśmy naiwni, spodziewając się litości od despoty-barbarzyńcy!...

Nie zważając bowiem na to, że gubernator saratowski, w czułych wyrazach napisał o tym wypadku raport do Petersburga, który był przez sztafetę w czasie obiadu carowi wręczony i na głos czytany, przyczem kobiety na głos płakały, car Mikołaj, tupiąc ze złości nogami, wściekał się, a bryzgając pianą z ust na wszystkie strony, wrzeszczał jak opętany, że się w jego państwie znalazł tak zacięty wróg, iż, uciekając, wykopuje martwe dzieci i uwozi, aby na ziemi ruskiej nie spoczywały, a obracając się do gubernatora oremburskiego, podówczas tam przebywającego, zarzucał mu, że jego gubernja dozwoliła jednej kobiecie oszukiwać się tak długo. W uniesieniu gniewu wydał rozkaz, aby z całą surowością prawa mnie wojskowym, żonę zaś moją i Magdusię cywilnym sądzono sądem.

(C. d. n.)

Przełożenie terminu zjazdu T. R. P.

Z powodu wyjazdu do Warszawy Dyrektora Państwowego Banku Rolnego z Grudziądza, który miał przybyć na Zjazd T. R. P. w dniu 14. III. br., Zjazd T. R. P. przekłada się na czwartek dnia 21. III. 35. Program zjazdu bez zmian. T. R. P.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 11 marca 1935 r.

Kalendarzyk. 11 marca, Poniedziałek, Konstancja W.
12 marca, Wtorek, Grzegorz.
Wschód słońca g. 5 — 59 m. Zachód słońca g. 17 — 33 m.
Wschód księżycy g. 9 — 45 m. Zachód księżycy g. 2 — 42 m.

Nowe mundury dla funkcjonariuszy pocztowych.

Minister Poczty i Telegrafów wydał rozporządzenie o nowych mundurach funkcjonariuszy pocztowych. Rozporządzenie to wprowadza marynarki i płaszcze kroju angielskiego, jak również angielskie okrągłe czapki. Czapki mundurowe pocztowców opatrzone będą poza gołdem poczty, także orłem państwowym. Na mundurach i płaszczach uwidocznione będą oznaki starszeństwa w zależności od grupy uposażenia. Pocztowcy-pracownicy umysłowi nosić będą odznaki koloru złotego.

W sprawie podatku wojskowego.

Przyznawanie ulg podatkowych w sprawie podatku wojskowego przysługuje zarządom gmin miejskich i wiejskich, przeto skierowanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko, że nie osiągażą żądanej skutku, lecz odwrotnie, przedłuża ostateczne zatwierdzenie tych podań. Ministerstwo Spraw Wojskowych bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jako nie dotyczące kompetencji władz wojskowych.

Ważne dla starających się o renty niemieckie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że osoby, mieszczące w Polsce, ubiegające się o renty niemieckie, są zwolnione od opłat stemplowych na wszelkich świadectwach, wydanych w celu stwierdzenia uprawnień ubiegającego się o rentę.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka do Warszawy.

Lubawa. W połowie maja projektuje się 4-dniową wycieczkę zbiorową do Warszawy. Zwiedzanie stolicy wybrano na życzenie grona osób, chcących wziąć udział w wycieczce. Koszta wycieczki wyniosły będą około 30 zł (przejazd koleją w obie strony 6,50 zł, utrzymanie po 3 zł dziennie, nocleg, przejazd tramwajami, wstęp do muzeów, zamków, teatru itd. 10—12, zł). Zależnie od życzeń uczestników, droga powrotna odbędzie się statkiem (zwiedzanie Płocka i Torunia). W wycieczce mogą wziąć udział osoby powyżej lat 18 z miasta Lubawy i okolicy. W miarę potrzeby utworzone zostaną dwie grupy (męska i żeńska) z oddzielną opieką w każdej grupie. Zwiedzanie m. st. Warszawy odbędzie się pod kierunkiem specjalnie przygotowanych przewodników. Celem udzielenia niezbędnych wskazówek praktycznych oraz zapewnienia uczestnikom maksymalnych korzyści z wycieczki odbędzie się przed wyjazdem kilka prelekcji z omówieniem programu, najważniejszych zabytków (ew. z przezrociami) i sposobu łatwego orjentowania się okolicy.

Termin zgłoszenia upływa 20. 4. Uprasza się, by osoby, mające zamiar wziąć udział w wycieczce w maju, zgłosiły się w terminie wcześniejszym. Do listy uczestników wpisuje się tylko tych, którzy wpłacą 10 zł tytułem zaliczki na koszt wycieczki. Zgłoszenia przyjmuje p. o. kierownik szkoły powsz., R. Narloch.

„Głos” wołającego na puszczy.

Sanacyjny „Głos Pogranicza” gwałtownie uderzył w dzwon twógi. Cóż mogło się stać takiego, pyta Szan. Czyteln., że go tak odrazu wyprowadziło z równowagi? Ot zobaczył w murach brodnickich całą moc „Drwęcy” i odrazu tak się przeląkł, że widocznie zrobiło mu się źle, bo na gwałt woła o „nury czyste wody” i „odrzucenie brudnej piany”. Bardzo nam przykro, żeśmy naszemu koledze nie po ideologii wprawdzie, a po fachu tyle napędzili strachu. Wszak oddał on nam swą reklamą naszego pisma nieocenioną wprost przysługę. Mybyśmy naprawdę tego skutecznie uczynić nie potrafili. Ale mamy wrażenie, że powoli się uspokoi. Do gorszych przecież już rzeczy ludziska w Polsce się musieli przyzwyczaić. Dla czegoż „Głos Pogranicza” nie miałby się powoli oswoić z widokiem naszej narod. „Drwęcy” w obrębie pięknej Brodnicy. Niech się też zbytnio nie przejmują, że Brodnica „już posiada dwie gazety”. Gdyby bowiem „Głos Pogranicza” umiał po łacinie, to wiedziałby przecież, że cała doskonałość polega dopiero w „trójce” ze „trzech” dopiero stanowią kolegium. Z tego atoli zdaje sobie sprawę obydwaj Brodnicy i dlatego z żywą radością i wielkim zadowoleniem wita pojawienie się naszej „Drwęcy” u siebie. A alarmy naszego sanacyjnego konkurenta napewno pozostaną tylko „Głosem” wołającego na puszczy.

Odbiór bekonów.

Nowe miasto. Spęd bekonów w Nowemmieście odbędzie się 12 marca 1935 r. o godz. 6,30 rano, według następującej kolejności kół:

Kurzętnik, Małe Bałki, Niemieckie Brzozie, Mikołajki, Marzęce, Nowydwór, Nowe miasto, Mroczno, Tylice, Zajączkowo i dodatkowo Lubawa.

Jednocześnie podaje do wiadomości członkom Kół Prod. Trzody Chlewnej: 1. Nowe miasto, 2. Zajączkowo, 3. Marzęce i 4. Mroczno, że termin starych kontraktów na dostawę bekonów upływa z dniem 1. 4. 35 r. Przeto należy być wznówić u swych prezesów, podając ilość świń, najwyżej na 4 mies., tj. kwiecień, maj, czerwiec i lipiec br.

(—) Rom. Furmańczyk, Instr. hod. PTR.

Systematyczna kradzież drzewa.

Mikołajki. Od dłuższego czasu jakiś niezany sprawca dokonał systematycznej kradzieży drzewa z wyrobionych stosów szczap i wycinania drzewa użytkowego w lesie państwowym, w rewirze leśnictwa Wonkop. Energiczne dochodzenia oraz ślady, pozostawione przez sprawcę, doprowadziły policję do zabudowań roln. Zawadzkiego Stef. w Mikołajkach. Podczas rewizji domowej znaleziono u podejrzanego większą ilość drzewa, pochodzącego z kradzieży. Drzewo obłożono aresztem, a sprawę skierowano do sądu Grodzkiego

w Nowemmieście. Zaznaczyć należy, że Z. jest właścicielem 120 morgowego gospodarstwa i materialnie dość dobrze usytuowany, więc warunki finansowe nie zmuszały go do kradzieży drzewa.

Kontentuj się choć kawałkiem suchego chleba, byle uczciwym, a nie łakomij się na cudze przysmaczki — inaczej będziesz miał wstyd.

Sumin. Zamieszkały tu od dawnych lat, powszechnie znany i szanowany i uchodzący za zamożnego gospodarza p. Tadajewski Walerjan zaliczał się wraz ze swą rodziną do elity Sumina. To też p. T. nie zależało na tem, by urządzić u siebie pyszne bale i gościny, a na każdym z takich balów nie brakowało z naszej wioski jego najlepszych przyjaciół z p. L. i z p. P. na czele. Na każdym takim festynie lały się obficie najdroższe likiery, koniaki, przepłatanie najlepszymi przysmaczkami i czekoladkami, tak, że nawet u niejednych odbijało się to na zdrowiu. Szło to tak przez bardzo długi czas i wszystko było w najlepszym porządku. Aż tu naraz dnia 18 stycznia rb. po południu zajechał na podwórze p. T. samochód, z którego wysiadło 2 umundurowanych gości z karabinami z p. kupcem Spitterem z Łssina, szefem jego najstarszego synka na czele. I przeprowadzili szczegółową rewizję w mieszkaniu i całym obejściu gospodarakiem, wynikiem czego było znalezienie mnóstwa towarów różnego gatunku i to kuchennego, gospodarczego i wyprawnego dla jego jedynej córki. Było tego towaru tyle, że kupiec p. S. musiał zadzwonić jeszcze i po drugi samochód, ażeby towar ten zabrać z powrotem. Dn. 23 ubm. otrzymała rodzina Tadajewskich w liczbie 5-ciu osób zaproszenie na rozprawę sądową, gdzie też ukarani zostali od 1 do 9 miesięcy więzienia oraz zwrot wszystkich kosztów. Zaznaczyć należy, że p. T. umiał sobie wyrobić takie zaufanie, że wybrano go nawet sołtysiem. Oj, będzie to z niego ładny sołtys! Tak zakończyły się fetki i hulanki u naszego przyszłego p. sołtysa. Niejedni z jego przyjacieli jeszcze do dziś żałują, że ci umundurowani goście zabrali te dobre napoje i przysmaczki, przygotowane na zapowiedziany bal, na dzień 2 lutego.

Obserwator.

Z Pomorza

Zyd ocygał żyda.

Lidzbark. W ub. dniach rozszalała się po mieście interesująca historia, że żyd naciągnął żyda na 6 tys. zł. Sprawa przedstawia się nast.: Do znanego w naszym mieście posiadacza kamienicy i składu bławatów przy pl. Hallera, żyda S., zjawił się latem ub. r. pewien zamieszany izraelski młodzieniec, a upodobawszy sobie córkę S. Salcię, nawiązał bliższą znajomość i oświadczył się jej. Slub wyznaczono na koniec grudnia ub. r. Na konto slubu coruni uszczęśliwiony ojciec wypłacił przyszłemu zięciowi 6 tys. zł tytułem posagu. Dorodny syn izraela, czując się panem gotówki, wyjechał niby to dla przygotowania jakiegoś interesu i ku zmartwieniu pozostałych aż dotąd nie wrócił. Naturalnie powstał „gwałt”. Energiczniejsze zaś interpelacje niedoszłego teścia odniosły ten skutek, że dorodny Mojżesz poraz drugi się „oświadczył” z tą różnicą, że Salci już nie chce, a pieniądze niema. Ny, powstał drugi „gwałt”, że żyd żyda oszukał. Jak wersje krążyły niedoszły zięć co prawda ma zamiar „pożyżoną” forę oddać, lecz płonnie pewnie okazać się te obietnice i nadzieje. Każdemu bowiem wiadomo, że grek zdołał żyda oszukać, lecz że żyd żyda, to coś nadzwyczajnego. Poza to dorucić warto, że żyd S. umiał zbić w Lidzbarku 6 tysięczny posag dla swej córki, lecz czy płacił podatki, to będzie pewnie nieco wątpliwa kwestja, gdy tymczasem katolicy posiadacze nieruchomości ledwo z nich mają dochołu tyle, co im z biedą na utrzymanie codzienne wystarcza. Zainteresowany.

Nieszcześliwy wypadek.

Lidzbark. W ub. poniedział. w nocy wydarzył się na skutek nieostrożnej jazdy furmanek dość poważny w skutkach wypadek. Otóż spleśniałe do Brodnicy na jarmark furmanki nierozsądnie zabawiły się w wymijanie. Nagle na niebezpiecznym spadzie i zakręcie szosy przy maj. Gutowo od jednej z furmanek, pędem zjeżdżającej, konie zaplątały się w zaprzęg i tracąc równowagę, runęły, a wóz, przeładowany towarami i ich właścicielami wpał na konie, przyczem 1 został na miejscu zabity, a drugi okropnie okaleczony. Natomiast wóz stoczył się do rowu, gdzie doszczętnie się pogruchołał. Z siedzących na wozie osób jedna złamała nogę, reszta zaś odniosła większe wzgl. mniejsze okaleczenia. Szczęściem ofiar w ludziach nie było. Niefortunnym handlarzom pospieszyla ludność wiejska z pomocą. Osobnika ze złamaną nogą odwieziono do szpitala. Największą stratę oczywiście w tym wypadku poniósł lekkomyślny furman z b. Kongresówki. Powyższy wypadek winien niejednemu furmanowi za przestrożę postąpić.

Budowa kolei Sierpe—Rypin—Brodnica.

Brodnica. Od kilku tygodni inżynierowie z ramienia P. K. P. dokonują pomiarów i wytyczają trasę Brodnica—Rypin wymienionej w nagłówku kolei, w okolicy Brodnicy. Budowa tej linii jest od Sierpe do Rypina już na ukończeniu i dalszy ciąg do Brodnicy jest oczywiście pożądanym. Ale... jak z wytyczeń dotychczasowych wnioskować można, zamierza się widocznie linję tę pobudować bez jakiegokolwiek uwzględnienia potrzeb okolicznych wsi i majątków i łączy się poprostu jaknajwygodniejszą trasą Rypin z Brodnicą. Gdyby natomiast, zamiast tak, jak to wytyczone, położono kolej tak, aby przechodziła przy zbiegu Opalenicy i Koziegorogu i tam też przystanek urządzono, to z tego przystanku korzystałyby: Opalenica, Koziróg, Przydatki, Szymbkowo, Szczuka, Gorzenica, Gorzeniczka i Igliczyzna, a więc ośm obszarów i wsi z rocznym zapotrzebowaniem z górą 600 (sześćset) wagonów do wywozu buraków i innych ziemiopłodów i przywozu węgla, wapna, nawozów itp. W ten sposób zyskałoby gospodarstwo okoliczne społeczeństwo, nie tylko bez jakiegokolwiek uszczerbku dla kolei, ale nawet kolej na tem znacznie by zyskała. Jak nam wiadomo, to przy takim przełożeniu trasy, uwzględniającem potrzeby wyżej wymienionych siół i obszarów, są zainteresowani nawet gotowi oddać bezpłatnie kolei grunta pod tory i pod stację i są zamiary ułożenia własnej boenicy do tak położonej stacji czy przystanku. Czy więc nie można by tak słusznych i dla P. K. P. korzystnych życzeń uwzględnić? Może miarodajne czynniki P. K. P. zechcą się tą sprawą bliżej zainteresować.

Na ławie oskarżonych.

Brodnica. Na ostatniej rozprawie Sąd Grodz. ukarani zostali za kradzież: Walter Giesse z Gorzenicy na 1 mies. aresztu z zaw. kary na 2 lata; L. Stawicka z Bachotka na 2 tyg. z zawiesz. Fran. Dąbrowski z Jabłonowa na tydzień aresztu; Karol i Alek z Cieszyn na 4 tyg. aresztu; Janaszak z Przeszkody, pow. Wąbrzeźno, na tyg. aresztu; Zofja Bielak z Pokrzydowa na 14 dni aresztu z zawiesz. na 2 lata. Kat. Pestkowska z Dobrzynia za kradzież i oszustwo na 10 mies. więzienia.

Strajk robotników tartaku.

Kaliska, pow. starogardzki. W tut. tartaku państwowym strajkuje od kilkunastu już dni 250 robotników. Nie opuszczają oni tartaku, a żywności przyjmują tylko tyle, aby nie umrzeć z głodu. Przyczyną strajku są niskie taryfy.



budynie Oetkera

Dr. A. Oetker

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski

Śmierć wskutek wybuchu petardy.

Czersk. 9-letni syn post. Stepury z Czerska, manipulując przy kolejowej petardzie, spowodował wybuch, w wyniku którego utracił prawe oko. Odesłano go do szpitala w Chojnicach, gdzie nastąpiła operacja, która co prawda się udała, lecz nie uchroniła go od śmierci. Od rany w oku nastąpiło zapalenie mózgu, tak, iż nieszczęśliwe dziecko zmarło.

Śmiały napad rabunkowy.

Nowe n. W. Na szosie między wioską Tryl a miastem Nowe napadnięty został jadący w południe rowerem do miasta robotnik Gryfkowski z Tryla przez 3 nieznanymi osobnikami. Wymienieni pod groźbą rewolwerem zabrali jemu 10 zł oraz rower. Powiadomiona policja zdołała wszystkich sprawców ująć w niezwykle krótkim czasie po zgłoszeniu napadu. Napadu dokonali: Jan i Marcell Lewandowski oraz Franciszek Malinowski, wszyscy z Grudziądza.

1050000 zł dla rolników.

Grudziądz. Na terenie działalności Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu przydzielono 1.050.000 zł. na udzielenie nowych kredytów dla drobnego rolnictwa. Kredyty te będą przydzielane na 6—12 miesięcy bez prawa prolongaty. O kredyty będą mogli ubiegać tylko ci rolnicy, którzy mają uporządkowane swoje zadłużenia w Państw. Banku Rolnym i miejskich instytucjach kredytowych.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność PP. Pszczelarze!

Nowe miasto. Marcowe posiedzenie naszego towarzystwa odbędzie się tym razem w piątek 15 bm. u p. Serożyńskiego. Ze względu na zmienioną sytuację w sprawie cukru ulgowego, uprasza się wszystkich członków o przybycie na posiedzenie. Musimy się niestety podzielić tą smutną nowiną, że cukier ulgowy na podkarmianie pszczoł kosztuje latós 70 gr za kg. Wobec tego winien każdy członek oświadczyć się, czy reflektuje na zadeklarowaną ilość cukru i uiścić nadwyżkę ceny w wysokości 20 gr. za kg. najpóźniej w dniu posiedzenia. Komu niemożliwym będzie przybycie na posiedzenie i załatwić sprawę na miejscu, winien przesać najpóźniej do dnia 14 bm. swoje oświadczenie, że reflektuje na zadeklarowaną ilość cukru i uiścić dopłatę w wysokości 20 gr za kg. Ktoby zaś reflektował może na mniejszą ilość cukru jak już zadeklarował, winien przedłożyć nowe poświadczenie sołtysa. Przytem podaje się do wiadomości, że cukier skażony będzie prócz piaskiem i trocinami także fioletem metalowym.

Uprasza się członków o wzajemne podanie sobie do wiadomości powyższego ogłoszenia.

Zarząd, zp. Piotrowski, prezes.

Jedna ze scen filmu „Przeor Kordecki”.



Przed obozem dowódcy wojsk szwedzkich, oblegających klasztor jasnogórski. — Film ten oglądać będziemy w poniedziałek, 10 bm. w Lubawie, w Nowemmieście we wtorek, 12 bm. o godz. 4-tej i 8-mej wieczorem.

Tak wygląda sytuacja w Grecji?

Dokładnego i pewnego obrazu o położeniu w Grecji urobić sobie jeszcze zawsze niepodobna. To tylko pewna, że na morzu górą są powstańcy, na lądzie narazie rząd. W Macedonii wrą walki między wojskami rządowymi, a powstańcami. Decydującego zwycięstwa nie odniosła aż dotąd żadna strona. Zbuntowana flota obsadza coraz więcej wysp na morzu egejskim, m. in. jedną, z największych wysp Lesbos, dalej Samos Chios i t. d. Wyspa Kreta znajduje się w mocnym opanowaniu przez powstańców i gotowa się raczej oderwać od Grecji niż się poddać. Włochy i Jugosławia oświadczają się z pomocą dla rządu greckiego. Poseł angielski złożył w imieniu swego rządu premierowi Tsaldareosowi wyrazy sympatii dla rządu greckiego. Anglia i Francja wysłały swe okręty do Grecji celem ochrony swych obywateli.

W Atenach trwoga.

Agencja Stefani donosi z Aten, iż wśród tamtejszej ludności zaczynają szerzyć się nastroje paniki. Mimo optymistycznych komunikatów rządowych do opinii publicznej przenikają wiadomości o niepowodzeniach wojsk rządowych w Macedonii, a niepokój potęgują nieustanne transporty rannych, przybywające z Salonik do Aten, gdzie zabrakło już miejsca na ich umieszczenie.

Nad miastem krążą bezustannie samoloty bojowe, ruch uliczny zamarł prawie zupełnie.

Również nastroje w szeregach załogi garnizonu są bardzo napięte. Codziennie odbywają się alarmy próbne dla podtrzymania sprawności i ducha bojowego żołnierzy. Przy tej sposobności przeprowadzane są gruntowne czystki w poszczególnych oddziałach, mające na celu usunięcie z szeregów elementów niepewnych, które następnie osadzone są w obozach koncentracyjnych. Według prywatnych obliczeń w obozach tych umieszczono w ostatnich dniach blisko 2.000 żołnierzy i oficerów, podejrzanych o sympatyzowanie z rewolucjonistami.

W ateńskich kołach dyplomatycznych i dziennikarskich panuje przekonanie, że wojna domowa w Grecji nie będzie zlikwidowana tak szybko, jak to zapowiadają komunikaty rządowe i że należy liczyć się z coraz poważniejszymi komplikacjami.

Straszny wzrost przestępczości w Polsce.

Z obrad nad budżetem Min. Spraw Wewn. Warszawa, 6. 3. Senat zakończył rozprawę nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-36. Na porządku obrad znajdował się m. in. budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady rozpoczęły się od sprawozdania sen.

Wybór wójtów, podwójcich i ławników.

Nowe miasto. W sobotę, dnia 9 bm. odbyły się wybory na wójtów, podwójcich i ławników niżej podanych obwodach pow. lubawskiego. Wybrano:

Na obwód Nowe miasto wieś: Wójt Łukaszewski Bratjn. Podwójci, Oczkowski Wład. Tylicz. Ławnicy Cegielski Jan Gwiżdżyni i Wiśniewski Wincenty Nawra.

Na obwód Gryżliny: Wójt Wachowski Teod. Podwójci, wyboru nie dokonano z powodu braku ustawowej ilości głosów. Ławnicy, Wojciech Namsolek Gryżliny i Rutkowski Wład. Nowydwór.

Na obwód Marzęcice: Wójt Jarzębowski Fr. Tomaszewo. Podwójci Pawski Jan M. Bałowski. Ławnicy Nowoczyzn Otton Tereszewo i Stanowicki Wł. W. Bałowski.

Na obwód Krotoszyń: Wójt Jamroz Krotoszyń. Podwójci, Rohł Maks. Bielice. Ławnicy, Wiśniewski Bronisław Wonna i Polmański Józef Szwarcenowo.

Na obwód Łąkorz: Wójt, Kuzimski Robert Łąkorz. Podwójci Rudnicki Fr. Mierzyn. Ławnicy, Szychowski Roman Lipinki i Grzonkowski leśniczy Łąkorz.

Wańkowicza (BBWR.) o budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Referent m. in. poruszył też sprawę obozu w Berezie Kartuskiej. Srodek ten, zdaniem jego był, konieczny, ze względu na rozwój ruchów konspiracyjnych, które przeszły do akcji terrorystycznej.

Omawiając budżet policji państwowej, referent stwierdził, że warunki bezpieczeństwa publicznego pogarszają się. Statystyka ważniejszych przestępstw wykazuje w 1929 r. 27.996 wypadków, a w 1934 r. tylko za 9 miesięcy aż 37.080, przy czym jednocześnie zmniejsza się procent zbrodni wykrytych z 53 proc. na 47 proc.

Półtora milj. zł winni są ziemianie robotnikom rolnym.

Warszawa. Związki zawodowe robotników rolnych opracowały nową statystykę, obrazującą stan zaległości ziemiaństwa wobec robotników majątków ziemskich i folwarków.

Zaległości te wzrosły ostatnio w sposób bardzo poważny i osiągnęły blisko półtora miliona zł, z czego 800.000 zł, przyznały już robotnikom komisje rozjemcze.

Bezrobocie nieco spadło.

Warszawa. Dnia 2 bm. zarejestrowanych było w całym kraju 516.293 bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim wykazem oznacza spadek o 1.183 osób.

Zmniejszenie ilości zarejestrowanych bezrobotnych zaznaczyło się m. in. w Warszawie i Łodzi.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 12. III. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzień. połudn. 13.00 Koncert. 13.45 „Z rynku pracy”. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Pogawędka dla dzieci. 16.45

Płyty. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skryniczka i 18.00 „Ludowe melodie fińskie”. 18.15 Fragment teatralny 18.45 Płyty. 19.15 Wiad. roln. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Tr. ze Lwowa. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Muzyka. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”? 21.00 „Zamek na Czorsztynie” — opera w 2 aktach Kurpińskiego. 22.00 Muzyka lekka i tan. 22.30 „Na przedwiośniu”. 22.45 Muzyka lekka tan.

Sroda, dn. 13. III. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Muzyka. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzień. połudn. 13.00 Płyty. 13.55 Przegląd giełd. 15.45 Wesoła audycja muz. ze Lwowa. 16.15 Płyty. 16.30 „Czy zmierzcha feminizm?” — odczyt. 16.45 Pieśni polskie z Wilna. 17.00 „Twórcą polskiej ideologii politycznej (w 500 lecie śmierci Pawła Władkiewicza)” — odczyt z Poznania. 17.15 „Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej”. 17.50 „O Stowiku pijackim” Tuwima. 18.00 Znane utwory na zespół fortepianów. 18.15 Wesoły sketch pt. „Mili ludzie”. 18.30 „Skryniczka techn.”. 18.45 Koncert ork. mandolinistów. 19.15 „Zagospodarowanie małych stawów”. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Krótki recital śpiew. Karpackiego z Poznania. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”? 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Dygata. 21.30 Odczyt ze Lwowa w języku niem. „Bibliotekarstwo w Polsce”. 21.40 Koncert. 22.15 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. rozgłośnia pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16-24 Kw.

Wtorek, 12. III. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 18.15 „Z pomorskich łowisk”. 18.30 Koncert reklam. 18.45 Płyty. 19.15 Skryniczka roln. 19.25 Wiadomości sport. z Pomorza.

Sroda, 13. III. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.55 Przegląd giełd. 14.00, 14.25, 18.00 Płyty. 18.30 Skryniczka poez. techn. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 19.15 „Zajęcia wiosenne w sadzie”. 19.25 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00, 20.15, 21.30 Płyty. 22.00 Koncert reklam.

Pozatem transmisje z innych polskich stacji.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 8. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	15.25—15.50
Pszonica	15.75—16.25
Jęczmień	20.25—21.00
Owies	14.75—15.25
Groch Victoria	35.00—41.00
Groch Folgera	30.00—32.00
Seradela	14.00—15.00
Łubin niebieski	11.25—11.75
Łubin żółty	13.50—14.00
Koniczyna czerwona	130.00—140.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	220.00—240.00
Przełot	75.00—95.00
Tymoteusz	60.00—70.00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.24,50; frank francuski 34.97,30; frank szwajcarski 172.10; funt szterling 25.10; marka niemiecka 203,75; korona czeska 22.03.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada na dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru.

Uwaga Rolnicy!

ROLNIKÓW, których obszar jest poniżej 300 mórg (t.j. kategoria A), a którzy mają w podpisaniu Banku dług wekslowy względnie hipoteczny, z przed 1. lipca 1932. prosimy o przybycie do biura Bankowego celem omówienia ulg i korzyści, z których możecie korzystać przez zawarcie układu na Bank Akceptacyjny. W zasadzie są następujące ulgi:

1. Termin spłaty długu rozkłada się na 14 lat.
2. Odsetki obniża się na najbl. 2 lata na 4 1/2 %.
3. Weksli przez czas trwania układu t.j. 14 lat nie brak odnawiać.

Nowe miasto, dnia 7 marca 1935 r.

Bank Ludowy w Nowemmieście.

Polecam na post:

SER

szwajcarski, tyłzycki i limburski

Serki

szwajcarskie, tyłzyckie, kminkowe, czosnkowe, sardelowe, romador.

Sardynki w oliwie francuskie i portugalskie.

Śledzie—Kipper. Szprotki w oliwie.

Skombri. Biecki.

Szprotki w skrynkach po 12 i 5 ft.

Matjasy Islandzkie i dobre słone śledzie

Śilwki po 80 — 90 — 1,— zł

Franciszek Tysler, Lubawa.

WSZYSTKO,

co do postępowego pszczelnictwa potrzebne,

najlepiej nabyć w

Księgarni J. BUŁKA

w BRODNICY.

Prima węgiel kowalski

Węgiel opałowy

Brykiety

Koks

Drzewo opałowe

poleca po niższych cenach

„ROLNIK”

Spółdzielnia roln.-handl.

Lubawa, tel. 39.

Nowe miasto, tel. 49.

MATERJAŁY

budowlane i opałowe

smołę, papę, lepnik, cement, wapno, karbolineum, białą papę, gwoździe, trzcinę, węgiel opał., węgiel kowalski, miał węglowy, brykiety, dyszle, drzewo opałowe

poleca

firma „OPAL”

wł.: Fr. Grzywacz

Brodnica, Mazurska 15-17. Telef. 129.

Prawdziwy miód pszczelny

poleca

Fr. Tysler, Lubawa.

6-8.000 zł na I. hipotekę na dom handlowy **poszukuje**

od zaraz.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowe miasto.

FORMULARZE

poleca

Księgarnia „Drwęca”.

UWAGA PANIE!

By dać możność każdej Pani noszenia

TRWAŁEJ ONDULACJI

postanowiłem do dn. 1. 5. rb. obniżyć ceny na 5 zł.

Zwracam uwagę, iż ondulację wykonuję aparatem elektrycznym światowej sławy firmy Meyera z Czech oraz po spróbowaniu specjalnej chemikalii dotąd jeszcze nie znanej, daję pełną gwarancję utrzymania ondulacji do 10 miesięcy.

Liczne podziękowania!!! Uznanie pań!!!

W. IWANKOWSKI, salon fryzjerski

Brodnica, Mostowa 8.

Polecamy z nowej przesyłki

KARTY DO GRY

Wistowe: (Bridge, Poker, Whist — Rummy.) Wydanie luksusowe — złożone rogi — w podwójnym etui wraz z Jolly Jokrem oraz w wydaniu zwykłym.

Pasjansowe: (format mały) w wydaniu luksusowym — rogi złożone. — W podwójnym etui.

Pikietowe: w wydaniu zwykłym i lepszym

„Drwęca” Księgarnia Nowe miasto.

Dobry, mocny **wóz roboczy** na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowe miasto.

Nowy 2 cal. **WÓZ** oraz młóckarnia korzystnie na sprzedaż **Piotrowicz, Pacołtowo.**

Sprzedam **narzędzia** kowalskie. Jan Otręba, Pustki, p. Radomno.

Służące umiejąca dobrze gotować, poszukuje od 15-go bm. **Jurkiewiczowa, Lubawa, ul. Warszawska.**

Kto fachowo **wydrękuje** jeden mórg ogrodu z wodą zaskórnią? Oferty na miejscu. **Rada Parafjana, Lipinki k. Jabłonowa. Ks. Wróblewski.**

Dziewczyna lub chłopak potrzebni do doju i trzody chlewniej **Żuralski, Nielbark.**

TAPETY

w wielkim wyborze — poleca — **Księgarnia „Drwęca”**